



Powstanie Styczniowe

Żyją jeszcze nieliczni, chlubą okryci weterani, uczestnicy powstania 1863 roku, kiedy to naród polski chciał wskrzesić swoją państwowość, zgnębioną przez trzech zaborców. Stosunkowo więc nie są to tak bardzo dawne lata, — jednak jeśli wydają się one niedalekimi w czasie, są przecie bardzo odległymi pod względem tych mnogich wydarzeń, jakie od 1863 roku zaszły w historii naszego narodu. A właśnie w porównaniu z następnymi latami, które po nim nastąpiły, rok 1863-ci nabiera tej wielkiej i wzniosłej powagi, jaka wywołuje ogólną cześć dla powstania, wznieconego w bardzo trudnych warunkach i bogatego w ogromną ilość ofiar, złożonych na ołtarzu Ojczyzny.

Trzydzieści dwa lata, dzielące ów rok od roku stłumienia powstania listopadowego, były nieprzerwanym traktowaniem naszej państwowości przez carskie rządy. Znikły barwne mundury walecznego polskiego wojska i zaroilo się na ziemi piastowej od garnizonów najeżdźcy, rabującego swoją gospodarką kraj zbiedzony przez wrogie rządy. Rok 1860 — 61 był rokiem nędzy wsi i miast, zwiększonej jeszcze przez nieurodzaje ostatnich lat. Manifestacje patriotyczne są tłumione bezwzględny rozlewem krwi, aresztowaniami, wprowadzeniem w całym Królestwie stanu wojennego.

Mimo to, lub może właśnie dlatego ruch rewolucyjny opanowuje coraz szerszy ogół społeczeństwa; powstaje Centralny Komitet Narodowy, mający wiel-

ki posłuch i powagę, który wreszcie dnia 22 stycznia 1863 r. wydaje manifest, powołujący cały naród do powstania.

Znanym jest epilog tego zbrojnego ruchu: dnia 5 sierpnia 1864 r. dyktator Traugutt i czterej jego towarzysze zawisną na szubienicy w Warszawie. Nad ziemią polską rozciągnie się gęsta sieć moskiewskiej żandarmerji, precudna mowa polska zostanie wypędzona ze szkół, ze wszelkich instytucji i znajdzie schronienie dopiero w domach rodzinnych...

Bohaterowie styczniowego powstania, nieliczni już solenizanci dzisiejszej rocznicy, nie znajdują u zwycięzców szlachetnego rycerskiego uznania; skuci w kajdany, pójda tłumami w głęboki śnieg Sybiru...

Jakże szczęśliwym jest nasz los! Nasze bitwy 1914 — 1920 roku o Polskę uwieńczone zostały zwycięstwem i my właśnie jesteśmy świadkami klęski i upadku wrogów, przez tyle lat daremnie starających się zabić ducha polskiego.

Krótką chwilą zastanowienia się nad dziejami Polski w minionym wieku starczy, abyśmy sobie wyraźnie uprzytomnili, że stoimy obecnie na straży skarbu, dla którego wywalczenia nigdy nie było dosyć krwi, a któremu na imię: wolność narodu, tworzącego własne, niepodległe nikomu państwo.

Uczciwie strzegąc jego granic, w najlepszy sposób wyrazimy cześć dla bohaterów, poległych w powstaniu 1863 roku, oraz pokażemy, że jesteśmy godnymi spadkobiercami naszych walecznych przodków.

W. B.

K ł a m s t w o

Jedną z oznak odwagi człowieka jest jego szczerłość. Nie bezczelność, polegająca na rzucaniu w oczy przykrości, mówieniu rzeczy gorszących, — lecz ta szczerłość, która oznacza: za wszystko, com popełnił, biorę odpowiedzialność. Odpowiedzialność czasem bywa łatwą i przyjemną, gdy powoduje pochwałę, zadowolenie przełożonych oraz zadowolenie z samego siebie, żeś potrafił takiej rzeczy dokonać. Ale czasem odpowiedzialność bywa i trudną i przykrą, gdy się nie wie, czy dany postępek był należyty, czy też może niewłaściwy, — jednym słowem, niewiadomo, co na to „ludzie powiedzą” lub jak się będzie na ów postępek zapatrywał przełożony.

Człowiek słaby, bojaźliwy w takim wypadku będzie zwykle starał się przemilczeć, niejako zczepnąć na czas, dopóki się nie wyjaśni ocena jego postępków. Naprzykład: postawiłeś strażnika na zasadzce w nowym jakimś miejscu, — nie wiesz jednak, czy nadjeżdżający właśnie przełożony pochwali. Więc gdy przełożony oddalił się, nie zauważywszy zasadzki, powiadasz: „dobrze, iż cię nie zauważył, bo może byłby jeszcze n.czadowolony”.

Jest to bardzo drobny przykład, ale przecie bywają czasem podobne zdarzenia w naszym życiu. Bywają nawet, niestety, znacznie gorsze, gdy się wprost „zbują” przełożonego w czemkolwiek, co jest szczególnie łatwe wtedy, jeżeli jest pewność, że przełożony nie będzie mógł sprawdzić danej rzeczy. Ale powiedziało mu się tak i jest zadowolony, — myśli, że zrobiono właśnie na sposób przez niego żądany.

W takim „bujaniu” mieści się przedewszystkiem służbowe wykroczenie fałszywego meldunku, wykroczenie połączające surowej karze. Następnie,

jest w tem brzydkie, niegodne człowieka uzbrojonego, niegodne żołnierza tchórzostwo, bojaźń przed poniesieniem następstwa niemiłego. Wreszcie niemówienie prawdy może często przynieść szkodę służbie, a wprowadzenie w błąd przełożonego spowodować może wydanie zarządzeń innych, niżby trzeba było wydać rzeczywiście.

Nawet w życiu pozasłużbowym kłamstwo przynosi nieraz moralną krzywdę albo innym osobom, albo sprawie, zawsze zaś temu, kto skłamał. Zostaje po niem nieprzyjemne uczucie małostkowości, własnego poniżenia się.

I w tem jest zawarta siła i wyższość człowieka prawdomównego, że on z otwartym czołem wypowiada prawdę, a nigdy nie poniży się kłamstwem, tembardziej, iż kłamstwo zwykle potem na wierzch wypłytnie, mącąc wewnętrzny spokój ducha. Opinia człowieka prawdomównego szybko się roznosi, wzbudzając w innych szacunek i uznanie. Kto zaś popełnia przestępstwa lub czyny niemoralne, ten musi kłamać, bo oszukiwanie i „bujanie” jest bronią moralnie słabych, ludzi niedbale wykonujących swoje obowiązki, — jednym słowem ludzi gorszych.

Strażnik nigdy nie potrzebuje kłamać, jest bowiem zbyt odważny, by w nieprawdzie szukać dla siebie ukrycia, jest dosyć uczciwy, by ponieść następstwa każdego swego uczynku. Zresztą chce zawsze posiadać zupełne, mocne zaufanie swych przełożonych, nigdy nie wzbudzać w nich wątpliwości co do wartości swojej osoby. Każdy meldunek strażnika jest stwierdzeniem niezachwianej prawdy, zaprotokółowaniem tylko rzeczywistości.

W. T. B.

Dzisiejsza Polska a państwa inne

Słusznie mi się zdaje, by wśród pogadarek o współczesnej Polsce poświęcić dziś trochę miejsca porównaniu naszej Ojczyzny z innymi państwami Europy. Dziś bowiem żadne państwo nie istnieje wyłącznie własnym żywotem, — każde jest związane wieloma interesami nie tylko z sąsiadami swymi, lecz i z każdym innym państwem (nawet nie Europy, lecz wogóle świata). Handel, wymiana towarów, ruch ludności, polityka — to są zjawiska, będące owym łącznikiem między narodami, nieraz oddzielnymi od siebie tysiącami kilometrów lądu lub mórz i oceanów.

Centrum życia międzynarodowego znajduje się w Europie, stanowiącej 10 milionów kilometrów kwadratowych powierzchni, czyli 2% całej kuli ziemskiej. A kula ziemska ma 29²/₁₀% lądów i 70⁸/₁₀% oceanów. W tej to Europie Polsce przypada 388.390 klm² po-

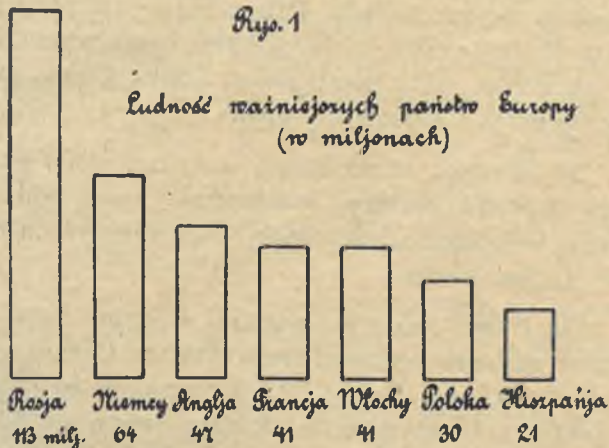
wierzchni czyli nieco mniej niż 4% całej Europy; ludność zaś naszej Ojczyzny wynosi ¹/₁₀ ludności tej części świata. Jak już wiemy, pod tym ostatnim względem Rzeczpospolita zajmuje szóste miejsce wśród państw europejskich (patrz rys. Nr. 1), — pod względem powierzchni również szóste (rys. Nr. 2).

Na rys. Nr. 1 cyfry oznaczają ilość mieszkańców w milionach, przyczem Rosja wzięta została tylko w obrębie swych ziem europejskich.

Zauważmy przy tej sposobności, że największem na świecie państwem pod względem ilości mieszkańców są Chiny, mające 433 miliony ludności (cała Europa ma 480 milj.), zaś pod względem obszaru — Rosja — 22.087.000 klm².

Stolica Rzeczypospolitej, posiadająca 1.052.000 mieszkańców, wśród miast europejskich zajmuje dzie-

siąte miejsce, gdyż przed Warszawą są: Londyn — 7.806 tys. mieszkańców, Berlin — 4.024.000, Paryż — 2.871.000, Moskwa — 2.019.000, Wiedeń — 1.875 000, Leningrad — 1.616.000, Budapeszt — 1.217.000, Hamburg — 1.079.000, Glasgow — 1.052.000 (dane te wzięłem ze statystyki „Świat w cyfrach” — J. Wasowicza i A. Zierhoffera). Największym miastem na świecie jest Londyn, a po nim Nowy Jork w Ameryce. Londyn ma tyle mieszkańców co całe obecne państwo austriackie a więcej, niż Grecja, Szwecja i wiele innych państw.



Liczba mieszkańców m. Warszawy równa się mniej więcej całej ludności Estonji, zaś Litwa posiada ludzi tylko 2 razy więcej, niż nasza stolica.

Majątek narodowy Rzeczypospolitej jest oceniany mniej więcej na 140 miliardów złotych, co wynosi na jednego mieszkańca około 4.680 zł., — stosunkowo nie wiele, jeśli porównamy z bogactwem naszych sąsiadów zachodnich, Niemców, którzy posiadają majątku narodowego po 8.500 zł. na głowę, — już nie mówiąc o tak bogatych państwach, jak Stany Zjednoczone, Anglja, Belgja, Francja (33 tys. — 21 tys. — 14½ tys. i 15 tys. złotych na głowę).

Lecz majątek narodowy nie jest rzeczą stałą, nieruchomości; przeciwnie, tam gdzie praca nie ustaje, gdzie się wciąż rozwija gospodarstwo państwowe, tam ów majątek wzrasta. Niezawodnie, Polska z każ-

M. L.

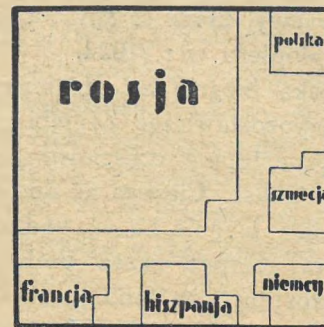
Nasza granica południowa

II.

Granica Polski zachodnia i część północnej (niemiecka) zostały ustalone Traktatem Pokoju zawartym w Wersalu dnia 27.VI 1919 r. Plebiscyt na Górnym Śląsku odbył się na podstawie art. 87 tegoż Traktatu dnia 20.III 1921 r. — objęcie zaś przyznanej części Górnego Śląska nastąpiło w 1921 r.

Na podstawie art. 89 Traktatu zarządzono plebiscyt w Prusach wsch. i w Warmji, który odbył się dnia 8.VIII 1920 r.

Rys. 2
Porównanie obszaru państw Europy



dym rokiem wzbogaca się i dąży do osiągnięcia coraz większego dobrobytu, chociaż nasz kraj najwięcej ucierpiał w czasie wojny światowej. Obecnie wszyscy nasi wschodni sąsiedzi są biedniejsi od nas, — nawet olbrzymia Rosja, w której majątku narodowego przypada na głowę tylko 2.500 zł.

Należy tu podkreślić, iż mamy niewiele długów państwowych, bo tylko po 118 zł. na głowę, t. j. znacznie mniej, niż wszystkie większe państwa. Anglja jest zadłużona na 7.330 zł. na głowę, niewielka Czechosłowacja około 680 zł., Rumunja — 144 zł. i t. d.

Coraz rozwijający się handel Polski z innymi państwami niewątpliwie przyczyni się do wzbogacenia Rzeczypospolitej, której dotychczas przypada tylko około 1 procent udziału w ogólnych obrotach zagranicznego handlu (Francja ma 6½%, Niemcy ok. 9%, Czechosłowacja prawie 2%, Rosja — 1%). Największy procent handlu zagranicznego posiadają bogate narody Wielkiej Brytanji (ponad 14%) i Stanów Zjednoczonych (prawie 14%).

Posiadamy dosyć produktów, nadających się do wywozu, że wymienię tylko artykuły żywnościowe i węgiel kamienny. W roku 1928 produktów spożywczych wywieziono 846.081 tonn, zaś węgla w 1927 r. 11.050.000 tonn.

Art. 100 określono granicę W. M. Gdańska, zaś art. 112 stosunek W. M. Gdańska do Polski.

Granice wschodnie (rosyjska) zostały dokładnie ustalone art. II Traktatu Pokoju, zawartego w Rydze dnia 18.III 1921 r.

Granica z Łotwą nie została jeszcze definitywnie ustalona, jak również granica z Litwą jest tylko prowizoryczna.

Granica południowa (czeska) została ustalona traktatem w Saint Germain en Laye dnia 10.IX 1919 r., a następnie uregulowana układem w Spaa

dnia 10 wzgl. 28.VII 1920 r. (polubowne załatwienie), prócz Spisza i Orawy, która to sprawa została ostatecznie ustaloną dopiero w r. 1924.

Granica czeska biegnie od Bogumina, przecina powiat Frysztat, pozostawiając Zagłębie węglowe po stronie czeskiej, następnie częściowo biegnie rzeką Olzą, przecinając miasto Cieszyn aż do przełęczy Jabłonkowskiej. Stąd biegnie na wschód doliną rzeki Orawy grzbieciem Karpat, przez dolinę Dukielską, Użocką aż do szczytu Stóg (1655). Stąd rozpoczyna się granica rumuńska i biegnie grzbieciem pasma gór Czarnohory, do źródeł Białego Czeremoszu (od Popradu do źródeł B. Czeremoszu jest to stara granica polsko - węgierska), dalej od ujścia Cz. Czeremoszu, korytem wspólnego Czeremoszu do ujścia tegoż do rzeki Prutu, w końcu granicą suchą, pozostawiając powiat Horodenka po stronie polskiej, poczem od wioski Horodnicy biegnie korytem rzeki Dniestru, aż do ujścia rzeki Zbrucz do Dniestru (Okopy św. Trójcy). Stąd rozpoczyna się granica wschodnia (rosyjska), która biegnie w kierunku północnym

Granice z Czechosłowacją przeprowadzono nie tylko w sposób dla Polski wielce krzywdzący, ale ponadto na naszą wielką niekorzyść wciśnięto klin czechosłowacki wzdłuż Karpat między Polskę a Węgry, skutkiem czego Polska straciła bezpośrednią styczność z najdawniejszym sąsiadem, — Węgrami, z którym niema sprzecznych interesów, — natomiast została okrażona przez Czechosłowację, która zbudowała sobie pomost zbliżający ją do Rosji.

Rzeczpospolita Czechosłowacka rościła sobie pretensje do Śląska Cieszyńskiego, oparte na rzekomych prawach historycznych, chociaż cały Śląsk Cieszyński z wyjątkiem niewielkiego skawka, jest polskim. Pomimo, iż w listopadzie 1918 r. stanęła między obu rządami (polskim i czechosłowackim) umowa, ustanawiająca linię demarkacyjną między Polską a Czechosłowacją, to jednak Czesi korzystając z walk, jakie Polska podówczas prowadziła z Rosją i Ukraincami, wkroczyli nagle w 1919 r. na Śląsk Cieszyński, zajęli część kraju z miastem Cieszynem, inne zaś oddziały czeskie zajęły Orawę i Spisz, które to kraje zajęły wojska polskie bez oporu Węgrów jeszcze w listopadzie 1918 r.

W zajętych okolicach postępowali Czesi brutalnie z ludnością, czem nie zjednali sobie zupełnie mieszkańców.

Na mocy art. 88 Traktatu Wersalskiego miał być zarządzony plebiscyt na Śląsku Cieszyńskim, który miał rozstrzygnąć o przynależności tego kraju. Wojna z Rosją bolszewicką jednak wywarła ujemny wpływ na rozwiązanie całej tej sprawy.

Rząd polski wymógł na koalicji interwencję, dzięki czemu wyznaczono nową linię demarkacyjną, a Śląsk Ciesz. oddano pod tymczasowy zarząd komisji

koalicyjnej. Czesi, korzystając z zajęcia Polski wojną z Rosją, dzięki wpływom jakie posiadali w koalicji, — doprowadzili do tego, że nie zarządzono nawet plebiscytu, który wypadłby z całą pewnością na korzyść Polski, dzięki ludności, która w $\frac{3}{4}$ jest narodowości polskiej. Rada Najwyższa jednak sama rzecz rozstrzygnęła, przyznając Czechom okolice górnicze, kolej koszycko - bogumińską wraz z dworcem kolejowym miasta Cieszyna (bez miasta), o co też głównie Czechom się rozchodziło. Polsce natomiast przyznano zaledwie $\frac{1}{3}$ część kraju, wskutek czego wyrządzono tak Polsce jak i mieszkańcom Śląska Ciesz., gnębionym przez Czechów, — wielką krzywdę.

Na Orawach aż do Babiej Góry natomiast pozostały znaczne obszary, zamieszkałe przez ludność polską, w b. komitatach trenczyńskim i orawskim pod panowaniem obcem.

Od Babiej Góry na wschód włączono zaledwie nędzny skrawek plebiscytowego obszaru Orawy wraz z miasteczkiem Jabłonką i 12-tu wioskami do Polski. Czechom zaś przyznano z obszaru czysto polskiego 10 miejscowości rdzennie polskich, lepiej wyposażonych w bogactwa przyrody.

W czerwcu 1924 r. nastąpiło sprostowanie granicy na Orawie, dzięki czemu dostały się Czechom 2 polskie wioski Gładówka i Sucha Góra, wzamian za odstąpioną Polsce połowę wsi Lipnicy pod Babią Górą.

Z obszaru, na którym miał się odbyć niedoszły do skutku plebiscyt na Spiszu, między Popradem, Dunajcem i Białką, przyznano Czechom 34 najbogatszych miejscowości rdzennie polskich, do Polski natomiast przyłączono 14 najuboższych gmin, odrywając od nich lasy, pastwiska i grunta orne, które stanowiły podstawę bytu mieszkańców tych gmin.

Pozostało jeszcze sporne terytorjum w Tatrach, gmina Jaworzyna, która jest ważnym punktem dla turystyki.

Dla komunikacji z morzem Czarnem ma wielkie znaczenie sąsiedztwo z król. Rumunji, z którym łączy Polskę także wspólny interes obrony granic wschodnich przed Rosją. Rumunja po rozpadnięciu się Austrii zajęła Bukowinę, a w czasie walk Polski z Ukraincami zajęła także kilka powiatów woj. Stanisławowskiego (Kosów, Kołomyja, Śniatyn, Horodenka, Peczeniżyn), które po wyparciu Ukrainców za Zbrucz, zwróciła Polsce, zatrzymując jednak ważny dla Polski węzeł kolejowy Horodenka-Zwiniacz-Zaleszczyki i kilka gmin z ludnością przeważnie polską. Poza tem granica rumuńska nie różni się w niczem od dawnej granicy galicyjsko-węgierskiej i bukowinńskiej.

Hygiena życia codziennego

Mleko. Mleko należy obok mięsa do rzędu najważniejszych pokarmów, jakich dostarcza nam świat zwierzęcy. Zawiera ono niezbędne składniki odżywcze: białko, tłuszcz, węglowodany i sole. Mleko zawierać może zarazki chorobotwórcze. Zarazki te dostają się do mleka bądź od zwierząt, bądź od ludzi chorych, lub z naczyń zanieczyszczonych i t. p. Tym sposobem mogą się udzielić ludziom takie choroby, jak karbunkul, gruźlica, zaraza pyskowa i racicowa (choroby na które zapadają krowy), tyfus, szkarlatyna, cholera i t. p.

Wobec powyższego nie trzeba chyba przekonywać, że najbardziej pożądane jest niespożywanie surowego mleka zwierząt.

Przetwory mleczne. Do przetworów mlecznych zaliczamy: masło, ser, maślanekę, serwatkę, śmietankę, kefir i t. p.

Środki pokarmowe pochodzenia roślinnego. Spożywanie pokarmów roślinnych zwiększa ruchy robaczkowe kiszek, dzięki obecności drzewnika, ulegającego strawieniu oraz dzięki fermentacji węglowodanów.

Zboże. Do rzędu najbardziej rozpowszechnionych ziarn należą pszenica, żyto, jęczmień i owies.

Pszenica. -Najważniejszym gatunkiem zboża w klimacie umiarkowanym jest pszenica.

Żyto. Uboższe jest w białko, aniżeli pszenica.

Jęczmień. Zawiera mniej białka, lecz więcej tłuszczu, aniżeli pszenica. Mąkę jęczmienną używamy do robienia chleba tylko zmieszaną do połowy z mąką pszenną.

Owies. Zawiera też mniej białka, lecz znacznie więcej tłuszczu, znajduje szerokie zastosowanie w przygotowaniu zup i kleików.

Kasza. Ze zboża oprócz mąki przez t. zw. śrutowanie otrzymujemy kaszę. Jest to pokarm nader smaczny i pożywny. Kaszy mamy kilka gatunków: jęczmienną, owsianą, gryczaną i t. p. Zarówno mąki, jak i kaszy, nie spożywamy w stanie surowym, lecz musimy je poddawać gotowaniu lub pieczeniu.

Chleb. Co do różnych gatunków chleba, zależą one od rodzaju mąki, właściwie mówiąc od sposobu jej zmielenia. Mamy więc chleb żytni, pszenny, razowy, bułki i t. p. Doświadczenie wykazało, że z żytniego chleba zostaje strawionych 89,9%, z białego pszennego 94,3 z razowego tylko 80,7, najgorzej zatem przyswajany przez ustrój jest chleb razowy, pieczony z mąki, zawierającej dużo otrąb, a więc dużo białka i soli. Zważywszy jednak, że mąka pszenna, acz uboższa w białka trawiona jest lepiej, można ją więcej zalecać, gdyż stosunkowo mniejszą wydajność białka zastępuje większa jej strawność.

Rośliny strączkowe. Rośliny strączkowe zajmują nie mniej ważne, jak i zboża, miejsce w rzędzie pokarmów roślinnych. Zawierają one 22—24% białka, które jest nieco inaczej zbudowane, aniżeli białko zboża, wskutek czego mąka, otrzymana ze zmielenia owoców strączkowych do pieczenia chleba się nie nadaje.

Ziemniaki. Ziemniaki należą do najbardziej rozpowszechnionych pokarmów, zawierają mało białka, natomiast dużo węglowodanów i wody, około 75—90%.

Jarzyny. Jarzyny (marchew, buraki, brukiew, kalafior, szpinak, sałata i t. p.) zawierają dużą ilość wody, pewną węglowodanów, niektóre z nich nadto stosunkowo dużą ilość żelaza. Białka strawnego zawierają bardzo mało. Jarzyny te stanowią cenny dodatek do pokarmów ze świata zwierzęcego, są przyjemne w smaku, pobudzają apetyt oraz czynności przewodu pokarmowego. W zielonych jarzynach znajdujemy również dużo soli, przez co uzupełniamy pożywienie ubogie w sól.

Należy zwrócić uwagę na fakt, że niektóre pa-sorczyty i zarazki mogą się rozwijać w jarzynach. Tak np. możemy znaleźć zarodki tasiemca na sałacie, kapuście, różne bakterje z nawożonego gruntu znajdować się mogą na poziomkach, truskawkach, brukwi, kartoflach it.p. To też niezbędne jest staranne oczyszczanie jarzyn, zwłaszcza tych, które mają być używane w stanie surowym.

Grzyby. Grzyby stanowią cenną substancję pokarmową. W grzybach znajdujemy dużo azotu; nieznaczną wszakże część znajduje się w formie strawnego białka.

Owoce. Owoce zajmują stanowisko pośrednie między użytkami a pokarmami, zawierają dużo wody i węglowodanów, nieznaczne ilości białka, dużo substancji eterycznych oraz kwasów lotnych, które im nadają smak i zapach orzeźwiający i przyjemny.

Kakao i czekolada. Kakao otrzymywane jest z drzewa kakaowego, rosnącego w Indjach wschodnich i Ameryce południowej. Ugotowane kakao daje napój bardzo pożywny i lekko podniecający. W filiżance kakao na 150 g. wody bierzemy 10 g. kakao. Jeżeli chcemy zwiększyć wartość odżywczą kakao, bierzemy zamiast wody mleko.

Zważywszy znaczną zawartość tłuszczu, krochmalu i białka, kakao i jego przetwory posiadają dość dużą wartość odżywczą, szczególnie jeśli do przyrządzonego z nich napoju zamiast wody dodać mleka lub śmietanki, to też kakao i czekolada więcej są zalecane niż kawa lub herbata.

Z naszych kresów zachodnich

I.

Niemcy na pograniczu a Bydgoszcz.

Niemcy nie mogą pogodzić się z myślą, że Polsce przydzielono t. zw. korytarz. Starają się oni przy pomocy geografów i historyków udowodnić, że Polska nie tylko do Pomorza ale i do Poznańskiego nie posiada żadnych praw. Uczni ci rozmyślnie fałszują dzieje, dowodzą, że Polacy nie są autochtonami, że osiedli na tych ziemiach znacznie później i t. p.

A przecie granica Polski za czasów Bolesława Chrobrego sięgała daleko na zachód, obejmowała Kołobrzeg, sławne miasto Wolin czyli Wołyń, dzisiejszy port—Szczecin; dalej biegła granica wzdłuż rzeki Łaby, a ziemie łużyckie z Miśnią i Budziszynem znajdowały się w obrębie państwa Polskiego, podobnie jak Wrocław i na południe odeń położone ziemie Śląskie.

W roku 1138 wprawdzie Budziszyn i Miśnia znalazły się poza polską rubieżą — natomiast bardziej na północ sięgała ona aż po Branibór — czyli Berlin.

Przed pierwszym rozbiorem Polski należały do Rzeczypospolitej powiaty: łęborski, bytowski, człuchowski, złorowski, należała Piła, Międzyrzecz, Babi most i Wschowa z przyległymi doń włościami. Dziś na tych tak zwanych „kresach niewyzwolonych” Niemcy mimo usilnych starań nie zdołali wykorzenić polskości... tli się ona jeszcze...

W roku 1921 czyli wkrótce po ustanowieniu granicy, Poznańskie liczyło 82,2% Polaków, Pomorze — 80,7% obecnie odsetek ten jest o 5—6 wyższy.

Tak nieliczni procentowo Niemcy czują się na ziemiach polskich dobrze; są to przeważnie ludzie finansowo dobrze sytuowani: obszarnicy, przemysłowcy, rzemieślnicy, liczba małorolnych jest nikła.

Ojczyzna niemiecka nie zapomina o swych synach, którzy zdaniem patriotów mają wielkie zadanie do spełnienia: utrzymanie się na ziemi, której się Niemcy nie wyrzekli. Pamięta o nich rząd, pamiętają rodacy. Przez banki gdańskie napływają wielkie zapomogi, dostępne są dla tych przedstawicieli „uciśnionej mniejszości narodowej” kredyty długoterminowe i bezterminowe nisko i... bezprocentowe.

Dzięki bierności społeczeństwa polskiego i łagodności polskich władz państwowych i liberalności ustawy o spółdzielniach z r. 1920 istnieją liczne kooperatywy, założone jeszcze w czasach działalności Komisji Kolonizacyjnej, jak: mleczarnie, gorzelnie i t. p. uprawiają swoją antypolską często antypaństwową działalność, oczywiście w sposób znacznie mniej widoczny, niż dawniej. Oficjalnie, wprawdzie działalność tych spółdzielni jest zgodna z przepisami ustawy...

Po miastach i wioskach naszych Kresów Zachodnich powstają co raz to nowe towarzystwa i placówki niemieckie, przez ruchliwych kolporterów docierają do każdego domu nie tylko rdzennych Niemców lub zniemczających Polaków... pisma niemieckie, często z za kordonu przemycane.

W roku bieżącym rozpowszechniany jest intensywnie kalendarz „gospodarczo-rolniczy”, drukowany rzekomo w Bydgoszczy — sądząc jednak ze sposobu

Niefortunny Marynarz

(Dokończenie).

Temi słowy Mr. Inglis pożegnał się w Edynburgu ze znajomym amerykańskim, szpieg bowiem rzadko kiedy wdaje się w dłuższe rozmowy z ludźmi chociażby znajomymi, zwłaszcza w obcym kraju i sam zwykle pierwszy zadaje pytanie, aby nie być zmuszonym do odpowiedzi, dotyczących się jego osoby. To też Mr. Inglis szybko spławił naiwnego amerykańczyka. Wypadek ten, jakkolwiek bez znaczenia, wprowadził jednak Niemca z pewnej równowagi, spostrzegł bowiem na wstępie swej szpiegowskiej kariery, że na całym świecie można spotkać znajomych, wcale niepożądanych, którym trzeba wyjawiać cele swej „podróży”, lub którzy mogą być zaciekawieni powodem jego zmiany nazwiska w tym bratnim kraju.

Mr. Inglis zaczyna pracować. Wysyła tajne szyfry pod dwoma adresami: jedno wprost do Berlina, do niejakiego Stammera, inne do Burchardta do

Sztokholmu. Narazie wszystko szło pomyślnie: Berlin otrzymywał regularnie wiadomości z Anglii o ruchach floty brytyjskiej i o jej pierwszych stratach.

Ale agenci „Intelligence Service” nie zasypiali sprawy.

Pewnego razu wzbudził ich podejrzenie następujący telegram nadany do neutralnego państwa:

„Muszę opuścić Johna za cztery dni — stop
Poważnie chory. Ma wyruszyć w drogę”.

Była to w ten sposób podana wiadomość Berlinowi, że flota angielska opuszcza za cztery dni port

„Intelligence Service” badało jednakże wszelkie listy i telegramy adresowane do krajów neutralnych szczególnie do Szwecji i Norwegii i od pewnego czasu, znalazłszy trop, konfiskowało całą korespondencję adresowaną do Mr. Inglisa, jak również przez tegoż wysyłaną. Ta niesamowicie zerwana nagle łączność między Berlinem a Mr. Inglisem, obudziła czujność niemieckiego wywiadu. Skoro Inglis upewnił się, że musi być śledzony, zdecydował się na krok bardzo

ujęcia tematów, bogactwa materiału antypolskiego, nazwisk autorów, pięknego papieru, artystycznego wykonania ilustracji, wreszcie ignoracji życia ekonomicznego Polski można niemal z całą pewnością twierdzić, że kalendarz ten powstał poza granicami Rzeczypospolitej.

Ciekawy jest fakt, że wszelkie nici germanizmu rozsnute po zemiach b. zaboru pruskiego koncentrują się w Bydgoszczy; tam mieści się ognisko hakaty, tam wychodzi wrogi Polsce dziennik „Deutsche Rundschau”.

A przecie to piękne miasto, rozsiadłe w szerokiej malowniczej dolinie Prawisły na przestrzeni 70 klm. kw., zajmujące pod względem obszaru pierwsze miejsce po Warszawie — dziś jest miastem nawskroś polskiem. Liczba Polaków z 17% podniosła się do 91. Jest to przecie rezultat nadzwyczajny.

Bydgoszcz liczy 49 wielkich zakładów drzewnych, zakłady metalurgiczne, płacą one rocznie ogółem 8 milionów zł. samego podatku przemysłowego. Młyny państwowe, dawne królewskie, przerabiają dziennie około 2 tysięcy centnarów zboża.

Przed wojną liczba mieszkańców łącznie z przedmieściami nie przekraczała liczby 70 tysięcy — obecnie liczy Bydgoszcz 112 tysięcy ludności.

Miasto przecina Brda i słynny kanał. Nowa śluza przedstawia się imponująco. Głębokość jej wynosi 12 metrów, szerokość 12, długość około 60 m.; różnica pomiędzy powierzchnią kanału a śluzy stanowi 7 m. 80 cm.

Dawnych czasów sięgają malownicze stare śpiżnice nad Brdą oraz dwa kościoły: Fara w pięknym stylu gotycko-nadwiślańskim, posiada renesansową

kaplicę, przybudowaną przez patrycjusza bydgoskiego, Orłowitę na intencję wesela córki, na którym był obecny sam król Władysław IV. Prześliczny kościół Klarysek w 1820 r. zamieniono na rupieciarnię, dopiero w bieżącym stuleciu zaczęto tam gromadzić zbiory muzealne — dziś jest odnowiony i oddany służbie bożej.

Bydgoszcz ciąży ku Pomorzu — kiedy jednak wydzielona zostanie z województwa poznańskiego — nikt z najbardziej zapalonych rzeczników tej kwestji odpowiedzi dać nie może.

Emilja Sukertowa - Biedrawina.

Rzeczy ciekawe

POLICJA OTRZYMA PANCERZE I TARCZE OCHRONNE. Z polecenia komendanta głównego policji państwowej płk. Jagrym-Maleszewskiego, inspektor policji p. Galle opracował typ pancerza i tarczy dla funkcjonariuszów policji.

Próby pancerza, skonstruowanego przez p. Gallego, dały wyniki bardzo dobre i niespodziewane. Pancerz ten, wykonany z części stalowych, przewyższa jakością pancerz niemiecki i wytrzymuje pociski różnych rodzajów broni palnej, nie wyłączając Mausera z kolbą i Parabellum. Pancerz, wykonany w kraju, jest o 50 proc. tańszy od zagranicznego.

W najbliższym czasie wszystkie centra policyjne otrzymają pancerze i tarcze, które będą używane w obławach i pościgach, jeżeli istnieje przypuszczenie, że może dojść do wymiany strażów. Pancerz chroni policjanta przed ranami powyżej kolana, a głównie zabezpiecza piersi i brzuch. Głowa chroniona

smiały i ryzykowny, jaki zwykli przedsiębrać szpiegzy, czując zbliżające się niebezpieczeństwo.

Oto zgłosił się sam do policji ze skargą, że go prześladują, jako niewinnego obywatela amerykańskiego i przejmują wszelką jego korespondencję. Policja edynburska usprawiedliwiła urzędowo się, przepraszając Mr. Inglisa za omyłkę i obiecując pociągnięcie winnych do surowej odpowiedzialności. Jednakże Mr. Inglis czując niepewny grunt pod nogami, opuścił nagle Edynburg i wszelki ślad po nim zaginął.

Po całej Anglii rozpoczął się szalony za Inglisem pościg, 200 agentów angielskiego wywiadu pracowało, niezmordowanie nad znalezieniem tropu niemieckiego szpiega, wreszcie zauważono go w Londynie.

Tam oznaczał najczulsze punkty wielomilionowego miasta, w które niebawem miały uderzyć straszliwe bomby niemieckich Zepellinów.

Już dawno mogli go aresztować, dlaczego tego nie czynią? „Intelligence Service” nigdy się nie spie-

szy, zawsze wybiera najodpowiedniejszą chwilę; wszystko tam dzieje się konsekwentnie, z dużą dozą angielskiej cierpliwości i zimnej krwi. Polecono tylko roztoczyć nad nim baczną opiekę i nie spuszczać go z oczu. Gdziekolwiek teraz się zjawi, czy to w Liverpoolu, Irlandji, czy też z powrotem w Szkocji, wszędzie gonią go Argusowe oczy brytyjskich agentów, których czujność teraz napróżno usiłuje zmylić.

Wreszcie otrzymują nakaz aresztowania go w Irlandji. Surowa jest sprawiedliwość angielska. Nadaremnie broni go as adwokatów angielskich Mr. George Elliot, nadaremnie wspomina bohaterskie czyny dziadka oskarżonego, który ongiś z pełnym poświęceniem bronił twierdzę atakowaną przez armje Napoleona. Mr. Inglis został skazany na śmierć.

Dnia 22 listopada 1914 r. pisma niemieckie podały wiadomość o rozstrzelaniu w Londynie szpiega nazwiskiem Lody. Krótki zaiste był okres jego niefortunnej działalności.

jest farczą, w której znajdują się małe otwory, przeznaczone do obserwacji i celowania.

NAJSZYBSZY POCIĄG ANGIELSKI. Już od lat kilku istniał na angielskiej kolei Great Western pociąg pośpieszny, odbywający podróż pomiędzy Londynem (stacja Paddington) a Swindonem, na przestrzeni 124 kilometrów w ciągu 75 minut, osiągał więc szybkość około 99 klm. na godzinę.

Obecnie jednak czas podróży tego pociągu skrócono o pięć minut, odbywa zatem podróż powyższą w 70 minut, t. j. z szybkością prawie 107 kilom. na godzinę.

W ten sposób stał się najszybszym pociągiem w Anglii, a kto wie, czy i nie na całej ziemi.

OSOBLIWOŚCI ORGANIZACYJNE ARMJI ANGIELSKIEJ. Żaden naród na świecie nie jest w tym stopniu przywiązany do zwyczajów przekazanych tradycją co naród angielski. To przywiązanie do tradycji znajduje m. i. wyraz w wielu osobliwościach, po dziś dzień istniejących w wojsku brytyjskiem.

I tak pułki angielskie nie są oznaczone, jak w innych krajach, numerami, lecz noszą nazwy hrabstw, w których odbyła się ich rekrutacja — jak wiadomo w Anglii nie istnieje przymusowa służba wojskowa — albo też nazwiska słynnych swych dowódców lub członków rodziny królewskiej. Jeden więc z pułków piechoty nosi nazwę pułku księcia Wellingtona, inny — grenadierów księcia Walji, a jeszcze inny —

strzelców królewskich. Istnieją też pułki „Lancashire“, „Yorkshire“, „City of London“, rekrutowany zaś w Szkocji pułk w charakterystycznych ubiorach górali szkockich zwie się „Argyll and Sutherland Highlanders“ i t. d.

Jednostki artylerji, oprócz nazw specjalnych, posiadają też nazwę ogólną dla całej tej broni, mianowicie „Ubique“ (Wszędzie). Użyto tu wyrazu łacińskiego, zamiast angielskiego, dla oznaczenia, że artylerja angielska rozproszona jest wszędzie na kuli ziemskiej.

Poza tem niemal każdy pułk angielski posiada swoje właściwości i przywileje. Naprzykład, pułk „Durham Light Infantry“ ma przywilej noszenia karabinu nie na ramieniu, lecz pod pachą, chyba, że występuje podczas przeglądu z bagnetmi osadzonemi na karabinach.

Ten sam pułk posiada jeszcze inny przywilej, upamiętniający czyn bohaterski jednego ze swych szeregowców podczas bitwy pod Inkermanem, na Krymie, stoczonej przez sprzymierzone siły angielskie i francuskie z Rosjanami 5 listopada 1854 r.

Przy ataku pułku Durham na nieprzyjaciela w tej bitwie padli oficerowie towarzyszący chorążemu, niosącemu sztandar na czele pułku. Wkrótce potem zginął też chorąży. Wówczas jeden z szeregowców porwał sztandar i poniósł go ku zwycięstwu.

Od tego czasu corocznie, 5 listopada, oddział szeregowców pułku Durham udaje się w pochodzie

Na granicznym szlaku

(Dokończenie).

Jak do tego przystąpił.

Oto po cichym i tajemnym raporcie u pana komisarza Budionnego, Grzmot zakupił sporych rozmiarów tablicę, którą na oczach całej placówki zaczął własnoręcznie obrabiać i pociągać białą farbą olejną.

— Co też ten nasz „stary“ znowu wymyślił, szeptała między sobą stara wiara na placówce, co to z tej tablicy będzie?...

Ale Grzmot nikomu się nie zwierzał ze swoich projektów, jeno pewnego dnia, zarządził zbiórkę na placówce wszystkich swoich strażników, (granicę w tym czasie obsadziła II-ga linja) i po zwykłym powitaniu swoich podkomendnych wskazał im tablicę wiszącą na ścianie.

— Spójrzcie tam i przeczytajcie — rzekł poważnym głosem.

Wszystkie oczy zwróciły się ku ścianie, gdzie wisiała czysta biała tablica z tytułowym napisem:

**Spis członków Bractwa
„Drzemiącego Słonia“**

A gdy zdumieni strażnicy, zwrócili swoje oczy na Grzmota, ten przybrawszy stosowną postawę, wypalił do nich następujące przemówienie:

— Otóż, widzicie moi kochani koledzy i podkomendni, jako że dbający jestem o was i o zbawienie własnej mojej duszy, postanowiłem ratować poniektórych strażników z ciężkiej kary jakim jest areszt, a jeszcze od większego wstydu, jaki pada niesłusznie na mnie i na całą naszą placówkę z tego powodu, że śpiącego na służbie naszego nic wartego kolegę zamyka się do kozy i dlatego za zgodą przełożonych formuję i otwieram na placówkę Łaziki „**Bractwo Drzemiącego Słonia**“, do którego zapisywani będą tylko ci szeregowi „tutejszej“ placówki, których kontrola przyłapie na spaniu w służbie.

— Taki „członek“, prawil dalej Grzmot, zaraz, po stwierdzeniu „spania w służbie“ będzie wpisany na tę oto tablicę według obowiązujących przepisów ewidencyjnych, z wymienieniem miejsca i czasu dokonanego czynu. I tak długo jego nazwisko będzie na tej tablicy wisiało, dopóki ten strażnik będzie się znajdował w spisie szeregowych naszej placówki.

— Za to aresztu już nie będzie. — A teraz: „w miejscu — rozejść się każdy do swojej służby“, zakończył Grzmot, grzmiącym głosem.

uroczystym do kasyna oficerskiego, gdzie spoczywa sztandar pułkowy. Tam najmłodszy z oficerów pułku doręcza sztandar szeregowcom, ci zaś oddawszy cześć sztandarowi, niosą go do kantyny szeregowców pułku i tam stawiają przy nim wartę honorową.

Uczczony w ten sposób sztandar pozostaje w kantynie przez cały dzień i dopiero po balu pułkowym, w którym uczestniczą też wszyscy oficerowie, odnoszony jest uroczyście z powrotem na stare swe leże w kasynie oficerskim.

Z działalności Straży Granicznej

KOM. HORODENKA. Dzięki celowo zorganizowanej służbie wywiadowczej, Komisarjat Horodenka, I. G. Kołomyja osiągnął w ostatnich miesiącach dość znaczne wyniki, szczególnie jeśli uwzględni się martwy odcinek, za jaki zawsze Kom. Horodenka uchodził. Wynika więc z tego przestroga dla nas, że niezawsze odcinek jest martwym jakkolwiek takie utarte zdanie zbyt często się słyszy między granicznymi.

W dniu 8 listopada 1929 r. dzięki poufnyom wiadomościom przytrzymano w Horodence 92,5 kg. rodzynek rumuńskich wartości 786 złotych, przyczem stwierdzono, że właściciel tych rodzynek niejaki Michał Kliczuk przemycił rodzynki przez Zaleszczyki, miejscowość odległą o 25 km. od Horodenki. Po ujawnieniu tego przemytu wzięto pod ściślejszą obserwację kupców horodeńskich i już w dniu 6 grudnia przytrzymano dalszą partję rodzynek w ilości 32 kg. wartości 320 złotych; w tym wypadku przytrzymani zostali 2 przemytnicy z Rumunii Wasyl Olejnik i Dmytro Mykietiuł, którzy przyciśnięci do muru wypowiedzieli się ze wszystkich szczegółów mających związek

z przemytem rodzynek, w którym brali udział. Dzięki temu udowodniono kilku osobom zakup przemycanych rodzynek w ilości 30 kg. wartości 300 złotych, tak, że działalność szajki przemytniczej została odrazu umiejscowiona i sparaliżowana, a przywódcy szajki



Przemytnicy rodzyneków, Olejnik Wasyl i Mykietiuł Dmytro, ujęci przez Str. Gr. kom. Horodenka.

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych

im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGINISA

Upłynął miesiąc, drugi i trzeci, a tablica „Drzemiącego Słońca” jak była niezapisana, tak i została czystą i białą. Nikt się nie kwapił... na pierwsze-go. Kontrola bardzo ostra samego Grzmota, komisarza Budiennego, a nawet inspektora, nie zdołała na placówce Łaziki od tej chwili przyłapać śpiącego na służbie strażnika. Każdy czuwał, jak żóraw na swoim stanowisku.

Grzmot nie posiadał się z radości.

Aż tu pewnego późnego poranku, Grzmot wyszedłszy na kontrolę oniemiał z gniewu...

Młody strażnik Sikacz spał sobie w budce w najlepsze.

— Aha, ryknął, mam cię „słoniu”, będziesz wisiał na tablicy...

— O, rany boskie, panie przodowniku, toć ja niechcący, toć nie ze złej woli, jeno ze zmęczenia zdrzemnąłem się, toć mnie już nie karzcie...

— O, taki „drzemiący słoniu”... nawet dwu godzin nie możesz wytrzymać na czatach, a wiesz czem to we wojsku pachnie, co? Kryminał, albo kula w łeb... zrozumiano?! Pójdiesz na tablicę...

— To ja już wolę do aresztu panie przodowni-

ku, rzecze wreszcie zrozpaczonym głosem strażnik Sikacz, a na tablicę nie pójdę...

— Co, jak, ryczał Grzmot, pan nie pójdzie na tablicę, panby wolał wylegiwać się na kojce w areszcie... i nic nie robić, niedoczekanie pańskie... Jak się panu niepodoba, wnieś pan zażalenie na mnie, ale ja jeszcze dzisiaj pana tam umieszczę, niech cały komisarjat się dowie co za „drzemiącego słonia” mam to na placówce.

Grzmot wrócił rozsierdzony, ale zadowolony na placówkę.

— Boi się szelma, ale mu nie podaruję. Dzisiaj jeszcze nie, ale jutro piszę Sikacza na „pierwszego” do „Bractwa”.

Tymczasem strażnik Sikacz po uł-ończeniu służby, wniósł zaraz podanie do komisarjatu z prośbą o karę za spanie, według przepisów dyscyplinarnych i o przeniesienie do innego komisarjatu.

Od tej chwili upłynęło pół roku i nikt jeszcze nie upiększył swoim nazwiskiem „Bractwa Drzemiącego Słońca” na placówce „Łaziki”.

Grzmot wygrał sprawę.

Muszkiet.

Olejniki i Mykietiuks poszli do więzienia kołomyjskiego na zasłużony odpoczynek.

Cała akcja kontr-przemysłowa kierowana przez kierownika Komisarjatu przeprowadzona została tak szybko, że uczestnicy szajki nie mieli nawet czasu porozumieć się ze sobą i ewent. uniemożliwić akcję organów Straży Granicznej.

Nadmienić w końcu trzeba, że Komisarjat Horodenska pracuje też sprężysto nad wykrywaniem przestępstw monopolowych, czego dowodem jest zakwestjonowanie w ciągu 3 miesięcy (październik-grudzień 1929) 24 kg. tytoniu krajowego w liściach o łącznej wartości 144 zł.

Zdjęcie przedstawia Olejnika Wasyla (na lewo) i Mykietiuksa Dmytra (na prawo) bezpośrednio po ich przytrzymaniu z rodzynkami.

INSP. GR. RYBNIK. Mniej więcej przed około 2 miesiącami otrzymał Asp. Beuth Jan wiadomość od konfidenta, że niejaki Pierchała, zamieszkały w Ligockiej Kuźni, pow. Rybnik, sprzedaje samogonkę i to w dużej ilości. Na powyższy meldunek wydał Asp. Beuth służbie wywiadowczej polecenie ścisłej obserwacji danego osobnika. Służba stwierdziła, że rzeczywiście tak mężczyźni, jak kobiety wynosiły w ukryciu i w małej ilości jakiś towar.

Wobec powyższego przystąpiono w dniu 29.XI 1929 r. do przeprowadzenia rewizji, w czasie której wykryto i zajęto 1 kompletny aparat do pędzenia wódki i 3½ litra samogonki.



Skomplikowana tajna gorzelnia i towary odebrane przemysłowcom w rejonie insp. gran. Rybnik.

W dniu 8.XII o godz. 15 wyruszyli wywiadowcy na pododcinek plac. Wilcza-Krywałd styk odcinka I. G. Król. Huta Rybnik, gdzie po raz czwarty została urządzona obława przez Asp. Beutha Jana. Punktualnie o godz. 18 obsadzono wym. odcinek, lokując się w tak zw. podkowę. Czaty trwały do godz. 23.

Na dany znak przez oddanie rakiet przez Asp. Beutha Jana strażnicy ściągnęli się w kupę zamyka-

jąc t. zw. podkowę gdzie już byli zamknięci przemysłowcy. Równocześnie oddał Asp. Beuth Jan kilka strzałów rewolwerowych, na co przemysłowcy rzucili towar usiłując zbiec. Rozsypali się w różne kierunki, co jednak nie uszło uwadze przod. Miczajki Jana, który podczołgał się do przemysłowców na bliską odległość i w odpowiedniej chwili rzucił się na jednego, przytrzymał go za rękę tak silnie, że zmusił go do padnięcia na ziemię i cichego zachowania się, dopóki nie zdołał ująć drugiego, którego pod groźbą rewolweru zmusił do przyczołgania się do siebie.

Trzeci osobnik zdołał się wydostać z tak zw. podkowy i zbiegł do miejscowości Wilcza pow. Rybnik. gdzie go oczekiwał samochód przeznaczony na odwiezienie towaru, co stwierdzone zostało po ukończeniu akcji.

Ogólna wartość przytrzymanego towaru wynosi 1078,00 zł. zaś ukrócone opłaty celne 22,046,00 zł.

KOM. ŁAWOCZNE. W ostatnich dniach str. Kowalski Jan i str. Bagiński Zygmunt przytrzymali niebezpiecznego bandytę i przemysłowca z Czechosłowacji niejakiego Matulaka, który przekroczył granicę z bronią w celach przemysłu koni. Przy rewizji za bronią Matulak wyrwał ukryty rewolwer z zamiarem użycia go i jedynie tylko zimnej krwi i szybkiej orientacji Kowalskiego można zawdzięczać, że nie doszło do wypadku. Bandytę odstawiono do sądu, gdzie odpowie za swoje czyny.

Z życia Straży Granicznej

KOM. RAJCZA. Jak w każdym zakątku granicy wre praca i prawie w każdym Komisarjacie znajdzie się coś nowego, tak samo i nasz Komisarjat Rajcza nie pozostaje w tyle za innymi. Sam Komisarjat rozciąga się na teren czterech gmin, ciągnących się od 4 do 8 klm. Placówki dość odległe od siebie, okolica górzysta, lecz bardzo piękna i zdrowa, zdoła ją dwie piękne góry t. j. „Racza” i „Mońcoł” ściągające latem turystów, zimą zaś narciarzy. Jak każdemu wiadomo, w okolicy górskiej trudne są sporty zwłaszcza dla nas graniczników, którzy pełniąc granicę w czasie służby wyczerpujemy swe siły, przytem nie mamy w pobliżu dogodnych miejsc na założenie chociaż prymitywnych placów, służących do ćwiczeń sportowych. Możemy jednak się pochwalić, że nasz Komisarjat dużo w tym kierunku działał, gdyż w rejonie każdej placówki, a jest ich sześć, posiadamy oddziały Związków Strzeleckich, liczące ogółem ponad 400 członków ćwiczących, które dzięki naszemu Kierownikowi Komisarjatu, panu podkomisarzowi Radochońskiemu, szybko i dobrze się rozwijają.

W dniu 31.XII 1929 r. staraniem Kierownika Komisarjatu urządzono w Rajczy zabawę Sylwestrową

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych

im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGINISA

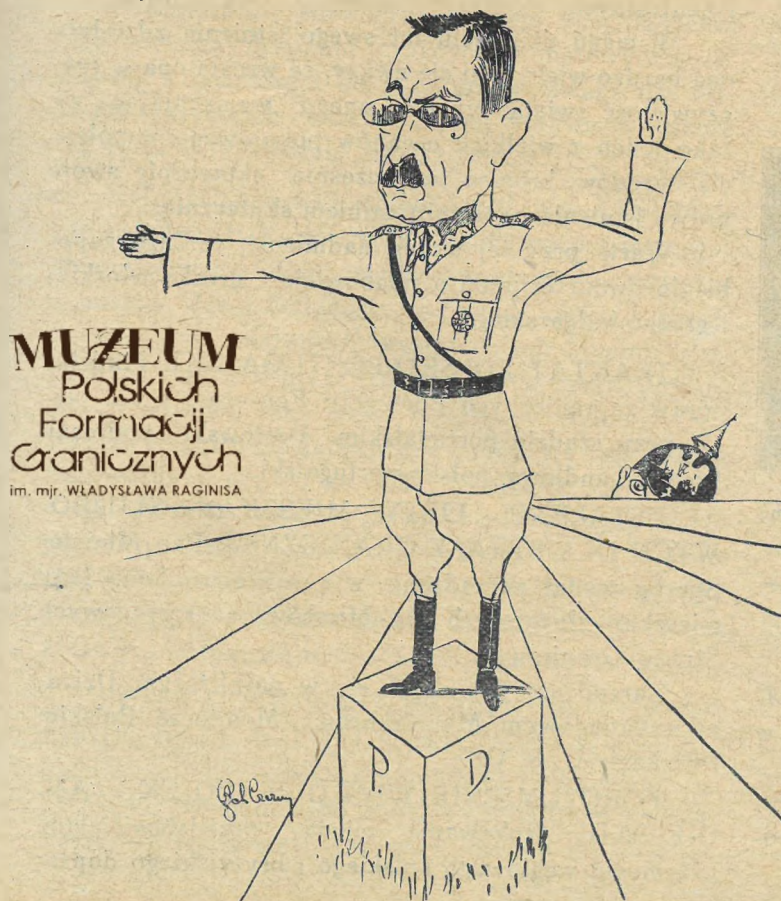
Straży Granicznej z udziałem przedstawicieli Związków Strzeleckich. W czasie zabawy przemówił Kom. Obwodowy Zw. Strzel. p. Cycoń-Różycki, dziękując Kierownikowi Komisarjatu i Jego podwładnym za gorliwą i owocną pracę. W odpowiedzi zapewnił p. Komisarz Radochoński, że jak dotychczas tak i nadal i jeszcze z większym wysiłkiem pracować będziemy. Dochód z zabawy w kwocie 160 zł. przeznaczono na związki oddziałów Strzeleckich w rejonie Komisarjatu.

Straż Graniczna w karykaturze

Nawet przy najwznioślejszej i najpoważniejszej pracy człowiek nie powinien odmawiać sobie uśmiechu i radosnego na świat spojrzenia. Stwierdzoną jest rzeczą, że praca podjęta i wykonana z humorem, „na wesoło”, o wiele jest wydajniejsza, niż wysiłek dokonany w nastroju ponurym.

Takim właśnie wesołym spojrzeniem na świat i życie jest karykatura, rysunek w dowcipny sposób uwydatniający charakterystyczne cechy pewnych zdarzeń, czy ludzi.

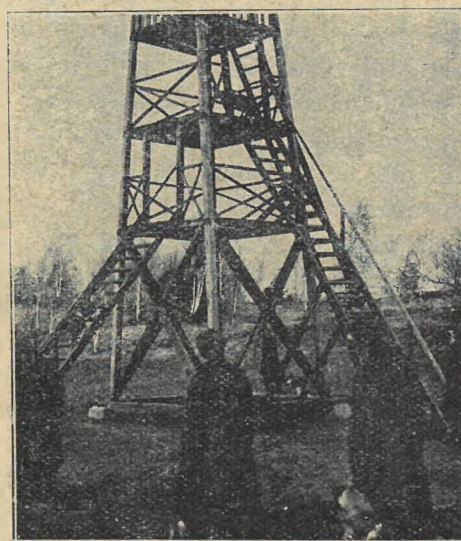
Aby przyczynić się do umilenia naszych ciężkich obowiązków służbowych, zamieszczając będziemy w „Czatach” karykatury ze środowiska Straży Granicznej, wykonane przez chlubnie znanego karykaturzystę A. Schwarzenberg-Czernego.



Komendant Str. Gran. p. Pułk. Jan Jur-Gorzechowski.

Z Centralnej Szkoły Str. Gr.

ZAKOŃCZENIE KURSU TRESURY PSÓW GRANICZNYCH. W grudniu 1929 r. zakończony został kurs tresury psów granicznych, prowadzony przez kom. Jurkowskiego. Przed wysłaniem na granicę nowej partji naszych wiernych towarzyszy pracy, odbył się w dniu 12 grudnia popis psiej sprawności. Popisowi przyglądał się p. zastępca Kom. Str. Gr. płk. Czaplinski, przedstawiciele armji K. O. P. i policji państwowej, prywatni hodowcy psów i liczny zastęp przyjaciół tych najbliższych człowiekowi czworonogów.



Zakończenie kursu tresury psów w C. S. S. Gr. w Górze Kalwarji. Wchodzenie na drabinę.



Zakończenie kursu tresury psów w C. S. S. G. w Górze Kalwarji. Rozpoznawanie przedmiotów.

Popisy były bardzo zajmujące. Na głos komendy psy maszerowały, wykonywały skomplikowane obroty, czekały i t. d. Po mustrze formalnej nastąpiły ćwiczenia taktyczne, w rodzaju rozpoznawania przedmiotów, chodzenia za śladem, obezwładnianiu przestępcy i t. p. Egzamin wypadł b. dobrze. Mądre i uczonne psy zdawały sobie sprawę, że chodzi o honor ich komendanta i troskliwego opiekuna, kom. Jurkowskiego, i nie przyniosły mu wstydu.

Podkreślić należy wysoki stopień zgrania się między poszczególnymi przewodnikami i ich pupilami.

Zgranie się takie, będące warunkiem skuteczności użycia psa w służbie, możliwym jest do osiągnięcia tylko przy zupełnym zrozumieniu duszy zwierzęcia. Aby zaś zrozumieć zwierzę, trzeba je polubić. Uczniowie kom. Jurkowskiego lubią psy.

„WIECZÓR SYLWESTROWY“ W C. S. S. G.
Dnia 31 grudnia 1929 roku urządziła kadra podoficerska Szkoły pod protektoratem Pana Komendanta Szkoły Nadkom. Krawieckiego „Wieczór Sylwestrowy“ w sali swego kasyna. „Wieczór“ w zupełności się udał. Cała śmietanka Góry Kalwarji jako też okolicznych gości wypełniła salę, która okazała się trochę za szczupłą na tylu ludzi. Rozpoczął się „Wieczór“ tradycyjnym polonezem i już dalej po kolei idą walczyki, oberki, tanga i t. d. muzyka pod batutą przewodnika Dymczaka zasłużyła naprawdę na nazwę doskonałej. O godz. 24 nastąpiło pożegnanie Starego a powitanie Nowego Roku, odtworzone udatnie przez przod. Klimontowicza i str. Juchniewicza. Następnie walc kotyljonowy, ognisty mazur i jednym słowem szampańska zabawa wśród wstęg serpentyn i deszczu confetti aż do godz. 7 rano, o której goście z widocznym zadowoleniem i żalem, że to już się skończyło opuścili salę. Powodzenie zawdzięczać można tylko pracy całej kadry podoficerskiej z gospodarzem P. Pkomis. Szyszyło na czele, który swemi radami i czynną pomocą w dużej mierze przyczynił się do uświetnienia „Wieczoru“.

Czysty dochód w kwocie 460 zł. 52 gr. przeznaczono na cele: 230 zł. 26 gr. na budowę Sanatorium Straży Granicznej i 230 zł. 26 gr. na cele kulturalno-oświatowe Szkoły.

B.



Opłatek w kom. Gdynia, urządzony przez kier. kom. p. nkom. Sacewicza.

Co słyhać?

EKSPOSE P. PREMIERA BARTLA W SEJMIE. W dniu 10 b. m. p. premier Bartel wygłosił w Sejmie obszernie 2 i pół godziny trwające ekspose.

Pan premier zanalizował na wstępie swój stosunek do Sejmu, zarówno jako szefa rządu, jak również w stosunku do swego narządu. Wskazał na swym miejscu swego rodzaju znanie swój stosunek osobisty.

MUZEUUM
Polskich
Formacji
Granicznych

im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGINISA

Dyskusję o nazwy stopni Straży Granicznej zakończymy w następnym numerze.—

Następnie p. premier omówił kolejno tematy aktualne, jak sprawa rewizji konstytucji, sprawa budżetu, przyczem uwzględnił szeroko obecną sytuację gospodarczą, poświęcając także uwagę zagadnieniom urzędniczym i bezrobocia.

ŚLUB WŁOSKIEGO NASTĘPCY TRONU. W środę 8 b. m. odbył się w Kwirynale ślub włoskiego następcy tronu ks. Umberts z księżniczką belgijską Marją Jose. Na ślub zaproszeni zostali poza członkami rodziny królewskiej włoskiej i belgijskiej przedstawiciele innych dworów i rodów książęcych.

Wśród niezliczonej ilości bezcennych podarunków jakie otrzymała młoda księżęca para, znalazł się również podarek od pana Prezydenta Rzeczypospolitej Mościckiego, w postaci pięknej srebrnej reprodukcji kolumny króla Zygmunta w Warszawie.

PIERWSZY JUBILEUSZ LIGI NARODÓW. Liga Narodów jest w tym roku solenizantką. Właśnie bowiem w tych dniach mija dziesięć lat od czasu, jak się Liga Narodów ukonstytuowała, jednocząc pierwotnie w swoich szeregach 37 państw zwycięskich i neutralnych.

W ciągu dziesięciu lat swego istnienia zdziałała ona bardzo wiele jeśli się zważy, że wrosła ona w rzeczywistość świata cywilizowanego wzmacniając się jako jeden z wielkich organów pokojowego współżycia narodów, broniąc jednocześnie skutecznie swoje prawo istnienia i rozwoju całkiem skutecznie.

Warto przy tej okazji nadmienić, że Liga zapobiegła dwóm wojnom a mianowicie: grecko-włoskiej i grecko-bułgarskiej.

TRAKTAT POLSKO-PORTUGALSKI. Minister spraw zagranicznych Portugalji Fonseca i poseł polski przy rządzie portugalskim Perłowski podpisali traktat handlowy polsko-portugalski.

USTALENIE LISTY MIESZKAŃ SŁUŻBOWYCH DLA STRAŻY GRANICZNEJ. Pan Minister Skarbu wydał zarządzenie w sprawie ustalenia listy mieszkań służbowych dla oficerów i szeregowych Straży Granicznej.

Zarządzenie to ukaże się w najbliższym Dzienniku Urzędowym Min. Skarbu, Monitorze Polskim i rozkazią K. S. G.

POROZUMIENIE WĘGLOWE POLSKO-ANGIELSKIE. Rokowania między przedstawicielami przemysłu węglowego polskiego i brytyjskiego dopro-

wadziły do porozumienia. Rokowania te odbywały się w duchu jaknajbardziej przyjaznym. Delegaci postanowili zlecić przyjęcie układu angielskiemu centralnemu stowarzyszeniu kopalń węglowych oraz polskim konsorcjom węglowym.

UMOWA LOTNICZA POLSKO-RUMUŃSKA. Kilkakrotnie odkładana z winy Rumunów konferencja na temat zawarcia polsko-rumuńskiej umowy lotniczej, dojdzie prawdopodobnie do skutku w ciągu m-ca stycznia b. r.

W tej sprawie ma się odbyć ponownie konferencja w dniu 27 b. m. Ponieważ polskie ministerstwo komunikacji przygotowało wszelkie materiały od wielu miesięcy, należy się spodziewać, że żadne okoliczności nie staną obecnie rokowaniom na przeszkodzie.

Jednym z ważniejszych punktów rokowań będą rozmowy na temat zorganizowania odcinka wielkiej linii transkontynentalnej Poznań — Warszawa — Lwów — Czerniowce — Bukareszt — Konstantynopol.

PROJEKTY ZMIANY UMUNDUROWANIA ARMJI. Naczelne władze wojskowe rozważają ostatnio projekt częściowej zmiany umundurowania. Zamiast dotychczasowych rogatywek miały być wprowadzone w całym wojsku czapki kroju angielskiego (jakie obecnie nosi K. O. P.) z kolorowymi otokami, odmiennymi dla każdego rodzaju broni. Względy jednak na duże koszty, które pociągnęłyby zaopatrzenie w czapki całej armii, zmiany zaniechano.

Równocześnie rozważano kwestję wprowadzenia długich ciemnych spodni (czarnych, granatowych i zielonych) z lampasami do munduru galowego dla oficerów wszystkich rodzajów broni. Sprawa ta jeszcze nie została ostatecznie rozstrzygnięta.

NIEMIECKA STRAŻ GRANICZNA ZASTRZELIŁA DWÓCH KOMUNISTÓW. Przed dwoma tygodniami zbiegł z Wilna znany wśród tamtejszych komunistów, Józef Gołdański, z zawodu piekarz, biorący udział we wszelkich wystąpieniach komunistycznych; w roku ubiegłym aresztowany w czasie demonstracji ulicznej, jako jeden z jej przewodników. Gołdański uciekł do Gdańska, nie czując się tam jednak bezpiecznym, opuścił go wraz z niejakim Szemielewiczem z Kalisza, również zbiegiem politycznym, którego tam poznał. Obaj wrócili do Polski i w rejonie Marienburga w lesie, gdy zapadła noc, chcieli przejść granicę niemiecką, zauważeni zostali jednak przez straż graniczną niemiecką, która obu zastrzeliła.

POLSKA I NIEMCY WSPÓLNYM KOSZTEM ZBUDOWAŁY MOST GRANICZNY. W polsko-niemieckiej miejscowości granicznej, Drawsku na Pomorzu, wybudowano obecnie wspólnym kosztem Polski i Niemiec most graniczny, łączący oba państwa.

Most ten przyczyni się do usprawnienia komunikacji granicznej.

Pożegnania

Z początkiem grudnia ub. r. dotychczasowy adiutant i kwatermistrz I. G. Str. Gr. Nr. 3 komisarz Bronisław Nowakowski przeniesiony został rozkazem Władzy Przełożonej do I. G. Lubliniec.



Zdjęcie z okazji przeniesienia kom. Nowakowskiego. Siedzą: w środku — insp. Braziulewicz, na lewo kom. Nowakowski, na prawo pkom. Dąbrowski.

Komisarz Nowakowski był dla nas surowym, lecz zawsze sprawiedliwym i troskliwym przełożonym. Wyrabiał w nas stale wysokie poczucie obowiązkowości i sumiennej pracy dla dobra naszej ukochanej Ojczyzny, w myśl idei Jej Wielkiego Budowniczego I Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Przykład Jego pozostanie nam zawsze w pamięci. Żegnamy Cię Panie Komisarzu ze szczerym żalem i życzymy na nowym stanowisku wszelkiego powodzenia i pomyślności w pracy.

Podoficerowie Sztabu I. G. str. Gr. Nr. 3.

Dnia 1 grudnia 1929 r. odszedł, przeniesiony rozkazem Komendy Str. Gran. Kierownik Komisarjatu Str. Gran. Wejherowo I. O. Nr. 6, Pan Komisarz Leon Ostoja-Ordyniec, do Mazowieckiego I. O. na takie same stanowisko.

Z żalem żegnamy Cię Panie Komisarzu, wpołone przez Ciebie uczucia miłości Ojczyzny i pracy dla Niej pod każdym względem, nigdy nie zatrą się w sercach naszych.

Za Twe energiczne, lecz sprawiedliwe postępowanie wobec nas, domową, troskliwą i ojcowską opiekę, życzymy Ci dobrego powodzenia w pracy na nowym miejscu służbowym.

Szezegowi Str. Gr. Komisarjatu Wejherowo.

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych
im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGINISA



Nowy kierownik kom. Działdowo. Z końcem ub. roku kierownictwo kom. Działdowo objął pkom. Rosiński Kazimierz, b. referent personalny w Komendzie Str. Gr. Na zdjęciu naszym pkom. Rosiński siedzi obok kom. Piotrowskiego, dotychczasowego kierownika komisariatu.

Z dniem 6 stycznia 1930 r. opuścił nas Pan aspirant Rudenko Mikołaj, by objąć kierownictwo Komisariatu Straży Granicznej Sośnie I. G. Ostrów.

Z nieklamany żalem rozstaliśmy się z Nim, ubył nam bowiem przełożony i nauczyciel szczerzy i życzliwy.

Dziękując Panu Aspirantowi za trudy, poniesione w czasie dowodzenia nami, życzymy Mu powodzenia na nowym miejscu służbowym oraz dodatnich wyników w pracy.

Szeregowi Komisariatu Str. Gr. Bralin.

Odpowiedzi Redakcji.

Str. S. S. 1) W razie przeniesienia Pana do służby w administracji celnej, przysługuje Panu i rodzinie prawo jedynie do zwrotu kosztów przejazdu na nowe miejsce służbowe, oraz djety za czas podróży i pierwszy dzień pobytu w nowej miejscowości.

2) Ryczałt przesiedleniowy ani zwrot kosztów urządzenia domowego nie przysługuje.

3) Z. chowuje Pan prawo do obecnie posiadanej grupy i szczebla uposażeniowego, wymiaru urlopu (przewidzianego nie rozkazem KSG, lecz odrębnym przepisem ustawy o państwowej służbie cywilnej), a ponadto prawo do państwowej pomocy lekarskiej i zwrotu kosztów opłat szkolnych.

4) Wszystkie sorty umundurowania, o ile termin używalności ich nie minął, muszą być na żądanie władz zwrócone.

5) Dozorcy celni umundurowanie otrzymują w naturze.

I. L. Obecnie obowiązująca ustawa uposażeniowa weszła w życie z dniem 9 X 1923 r. Przed tym dniem obowiązywały inne przepisy regulujące sprawę uposażenia służbowego, które żadnych szczebli uposażeniowych nie przewidywały.

Przyznanie P. nu w 1925 r. szczebla „b” w gr. XI nastąpiło zgodnie z obowiązującymi przepisami.

S ały czyt. S. Ust. ostatni art. 53 rozp. o Str. Gr. wobec *owej jasnej i wyraźnej treści*, jako przepis kategoryczny i nie dopuszczający żadnego domniemania, nie wymaga wydania specjalnego przepisu wykonawczego, wobec czego wydania jakiegokolwiek rozporządzenia w tej sprawie spodziewać się nie należy.

O ile był P. n. czasowo delegowany z miejscowości będącej siedzibą placówki do komisariatu, a zatem w rejonie odcinka komisariatu, chociażby odległego o 20 klm. od miejsca stałej

siedziby urzędowej (placówki) prawo do zwrotu kosztów delegacji Panu nie przysługuje (poza zwrotem kosztów podróży tam i z powrotem z djetami, o ile podróż w jedną stronę trwała więcej aniżeli 6 godzin).

O ile wskutek długotrwałej delegacji zmuszony był Pan jednak prowadzić dwa domy i z tego powodu nadwyrężywszy swój budżet znalazł się Pan w krytycznym położeniu materialnym, radzimy Panu wnieść odpowiednio umotywowaną prośbę do swej władzy przełożonej o przyznanie stosownej zapomogi bezzwrotnej.

Str. N. W. Rozkaz regulujący całokształt spraw związanych z mieszkaniami służbowymi w Straży Granicznej ukaże się w dniach najbliższych.

Str. G. I. Zaliczenie lat służby podanej przez Pana nie należy do Komisji Weryfikacyjnej, lecz właściwej władzy służbowej. Ponieważ wstąpił Pan do służby w Straży Celnej po dniu 1 X 1923 r. radzimy wnieść prośbę o zaliczenie lat tej służby do wysługi emerytalnej (ew. także do wymiaru urlopu) z dołączeniem odnośnych dokumentów.

Str. B. K. 1) Czas służby w Straży Celnej do wysługi lat liczy się dopiero od dnia mianowania osobnym dekretem, a zatem od dnia objęcia służby na granicy.

2) Pytanie zupełnie niezrozumiałe.

3) Zwolnienie ze służby oficera wzgl. podoficera Str. Gr., który przesłużył nieprzerwanie co najmniej trzy lata poprzedzić musi 6-ciomiesięczny stan nieczynny (oczywiście z uposażeniem, co równa się 6-ciomiesięcznej odprawie, z tą tylko różnicą, że odprawy tej nie otrzymuje się jednorazowo, lecz niejako w 6-ciu ratach miesięcznych).

4) Przeniesionemu na emeryturę ryczałt za przeniesienie się do innej miejscowości należy się w takim stosunku procentowym, w jakim obliczone zostało jego uposażenie emerytalne.

5) Sorty mundurowe, których termin używalności nie upłynął podlegają zwrotowi.

Dział rozrywkowy

ROZWIĄZANIA ZADAŃ Z Nr. 1.

SZARADA: Kontrabanda.

WIZYTÓWKI: Architekt, Magazynier.

KWADRAT MAGICZNY.

P	A	R	Y	Ż
K	O	L	B	A
C	E	G	Ł	A
K	O	L	O	S
J	E	L	E	Ń

ZADANIE GEOMETRYCZNE.



SZARADA (10 pkt.):

Nadesłana przez strażnika Kuduka Franciszka.

„Pierwsze” litera a „drugie” roślina
„Trzecie” o wsparciu biednych przypomina
Całość przewodnik na przyszły rok cały
Dom, gdzie go niema, niegodzien pochwały.

KRZYŻÓWKA (20 pkt.):

Nadesłana przez X:



Miejsca wolne krzyżówki wypełnić według podanego wyjaśnienia w ten sposób, by litery umieszczone u szczytu ramion gwiazdy, utworzyły tytuł znanego czasopisma:

Wyjaśnienia:

- 1) Miasta znane w historii polskiej
- 2)
- 3) Miasto w Polsce
- 4) Inaczej zagładać

- 5) Imię żeńskie
- 6) Grający rolę zakochanego
- 7) Imię męskie
- 8) Przelwór tytoniu
- 9) Gaz trujący
- 10) Nazwa Amerykanina
- 11) Pasma górskie w Karpatach
- 12) Ruch powietrza (w liczbie mnogiej)
- 13) Mieszkańcy nor
- 14) Mieszkańcy Rosji
- 15) Postać mityczna
- 16) Pytanie
- 17) Godło żebraka
- 18) Państwo
- 19) Miasto w Szwajcarii
- 20) Inaczej „istnieniem”.

ZAGADKA SYLABOWA (15 pkt.).

Ze sylab:

a, ak, bra, ca, cja, cja, cja, cy, da, de, e, i, i, ja, je, kro, lis, lu, ma, mi, ni, na, na, nen, nie, nie, nei, o, po, pry, re, ret, lon, ri, rjusz, psy, ro, ro, u, wi, wy, y, za, ze, żel, ży

ułożyć 13 wyrazów o podanym niżej znaczeniu tak, aby pierwsze litery czytane z góry na dół, zaś trzecie czytane z dołu do góry dały znane przysłowie.

- 1) Uroczyste oświetlenie.
- 2) Rasa psów.
- 3) Przełożony szpitala.
- 4) Cytadela, gród w miastach greckich.
- 5) Działanie odporne.
- 6) Litera grecka.
- 7) Sok drzewny.
- 8) Imaginacja.
- 9) Miasto biblijne.
- 10) Inaczej chodzący.
- 11) Tytuł kardynalski.
- 12) Zgromadzenie.
- 13) Stolica Brazylii.

MUZEUM
Polskich
Formacji
Grenicznych
im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGINISA

Pocztowa Kasa Oszczędności

CENTRALA W WARSZAWIE

[ODDZIAŁY: Katowice, Poznań, Kraków, Wilno.]

WSZYSTKIE URZĘDY POCZTOWE

Wkłady oszczędnościowe zwyczajne od 1 złotego począwszy, płatne na każde żądanie bez ograniczenia sumy.

Wkłady oszczędnościowe premijowe po 8 zł. miesięcznie z możliwością wygrania kwoty zł. 1000 w losowaniach, odbywających się co kwartał.

Wkłady oszczędnościowe w złotych w złocie.

Ubezpieczenia na życie, bez badania lekarskiego, przy składkach począwszy od 3 zł. miesięcznie z wypłatą ubezpieczonego kapitału w razie dożycia lub np. po śmierci (wypadku) a także ubezpieczenia posagowe.

OBRÓT CZEKOWY P. K. O.

dogodny tani i szybki sposób przekazywania gotówki na terenie całego Państwa. Przelewy bezgotówkowe z jednego konta na drugie uskuteczniają się bezłatnie. Na to dokonywane są Międzynarodowe przelewy i przekazy z zagranicy i zagranicę.

Wydział Bankowy P. K. O. uskutecznia dla klientów posiadających w P. K. O. zakup i sprzedaż papierów wartościowych, prowadzi inkaso weksli i dokumentów wiarygodnościowych, przeprowadza skup weksli, udziela pożyczek pod zastaw papierów wartościowych, przyjmuje do depozytu walory, wynajmuje sejfowki depozytowe (safesy) i wydaje przekazy na zagranicę.

Wszystkie Urzędy Pocztowe na terenie Rzeczypospolitej przyjmują wpłaty na konto oszczędnościowe i czekowe, uskuteczniają doraźne wypłaty oszczędnościowe oraz przeprowadzają ubezpieczenia na życie.

H u m o r

NIE MOŻE BYĆ.

— Panie kelner! co to takiego?... W zeszłym tygodniu jadłem tutaj schab... Był doskonały. A dziś dajecie mi... i cuchnie.

— Nie może być, panie dobrodzieju. To przecie to samo mięso.

OMYLIŁ SIĘ.

— Panie Ka, co to takiego? Czemu się pan nie wita?

— Ależ ja pana wcale nie znam.

— Co?... Jakto? A z kim mam przyjemność?

— Fajtalski jestem.

— Przepraszam, pomyliłem się. Myślałem, że nieboszczyk Kajtusiewicz.

SZCZERY ŻAL.

— Bardzo ci współczuję, żeś stracił babkę, ale trudno, staruszka miała 97 lat... Nawet mnie trochę dziwi, żeś tak bardzo smutny.

— Smutny... hm, żal mi... Zapomnieliśmy kazać jej przed pogrzebem wyrwać złote zęby.

STAŚ — PRZYRODNIK.

— Powiedz mi, Stasiu, jaka jest pierwsza oznaka jesieni?

— Jesieni?... Ano, mama robi tacie awanturę o kapelusz filcowy.

OSTATECZNIE.

— Wiesz, mam na widoku świetny interes, ale potrzeba mi na to tysiąc złotych. Słuchaj, nie mógłbyś pożyczyć?

— Nie wierzę w twoje interesy.

— A nie masz stu złotych?

— Nie mam.

— To może dziesięć?

— Nie zwracaj głowy.

— Ostatecznie, daj papierosa.

REDUKCJA.

— Co pan robi?

— Nic. Jestem zredukowany.

— A gdzie pan był dotąd?

— W więzieniu.

— Damski przedział!... A ten piesek co tu robi? Czyj?

— To, panie konduktorze, suczka. Chyba może zostać.

W BIURZE STRĘCZENIA MAŁŻENSTW.

— Ponieważ pan dobrodziej ma już koło pięćdziesiątki, może zdecyduje się na kandydatkę 36-letnią. Oto jej fotografia.

— Wiesz pan co? Jabym wolał dwie po 18 lat.

NA GIMNASTYCE.

Pan kapral prowadzi gimnastykę.

— Prawą nogę w górę wznie-e-e-ś-ś-ś!!! komen deruje przeciągle. Szeregowiec Niemrawy, zawodowy oferma, podnosi lewą nogę.

— „A który tam, rekrut zatracony, podniósł obie nogi do góry!!!” — krzyczy zdaleka rozgniewany kapral.

— Czemu milczysz mammo?

— Cóż mam powiedzieć?

— Powiedz: Karolku, moje kochane dziecko, weź sobie duże ciastko z szafy.

T R E Ś Ć: Powstanie styczniowe. — Kłamstwo. — Dzisiejsza Polska a państwa inne. — Nasza granica południowa. — Hygiena życia codziennego. — Niefortunny marynarz (odcinek). — Na granicznym szlaku (odcinek). — Z naszych kresów zachodnich. — Rzeczy ciekawe. — Z działalności Straży Granicznej. — Z życia Straży Granicznej. — Straż Graniczna w karykaturze. — Z Centr. Szkoły Str. Gran. — Co słyszać. — Pożegnanie. — Odpowiedzi Redakcji. — Dział rozrywkowy. — Ogłoszenie (P. K. O.). — Humor.

Adres dla korespondencji: Warszawa, Skrzynka poczt. Nr. 650.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 41.523

Warunki prenumeraty: kwartalnie 4,50 zł., miesięcznie 1,50 zł.

Redakcja i Administracja czasopisma „CZATY”, Warszawa — Skrzynka pocztowa Nr. 650.

Redaktor i Wydawca: FELIKS OLAS.

Zakłady Wyd.-Druk. „PRACA”, Kredytowa 2/4. Telef. 60-70.

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych

im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGINISA